

Ci od trapu, to nie trafi do nich
Ci od prawdziwego rapu mówią: "Nie tak się to robi"
Ci od drilli i tak dalej, Jan anonimowy
Ci od popu nic nie mówią i mnie to pierdoli
Tyle nurtów do wyboru, ja ruszyłem swoim
Dałem przyjaciołom wędki i umieją łowić
Pare osób by mi chciało zrobić piekło z życia
Bo w nim ich nie ma dzisiaj, kumasz?
Nie będę się z nikim ścigał
Nawet jak wygrywam, nie istnieje żaden rywal
Mam też przyjaciół w rapie, czasem robi się z kimś flaszkę
Wybrałem fałszywą branżę, tylko w jakiej jest inaczej?
Latamy po świecie, odhaczamy kraj za krajem
Jestem jak Quebonafide, sam już nie wiem co wydaje, joł
Częściej niż w studio mnie zobaczysz w samolotach
Pisze znowu Bye Poland, nie ma drugiej takiej jak ona

Czuję się jak między Tokio a Ameryką
Dali namaszczenie, ale też mnie nie nienawidzą
Teraz w centrum jakbym był waszą stolicą
Patrzę z góry, no bo stąd mam lepszy widok
Czuję się jak między Tokio a Ameryką
Dali namaszczenie, ale też mnie nie nienawidzą
Teraz w centrum jakbym był waszą stolicą
Patrzę z góry, no bo stąd mam lepszy widok

Nie mów jak, no bo sam łączę kropki
Słów mi brak, zamiast prawd sieją plotki
Robię track, jadę po nim tak jak w Top Girl
To był start, nie wyrobisz no to odbij

Nienawidzą mnie, czego bym nie zrobił będzie źle
W morzu toksyn ja stworzyłem własny blend
Ty nie rób scen, teraz już za późno jest
Nie mam więcej miejsca obok, no i nie przesunę się
Od Stanów do Tokio, z Japonii do NYC
Wciąż patrzę szeroko, wciąż mierzę wysoko

Czuję się jak między Tokio a Ameryką
Dali namaszczenie, ale też mnie nie nienawidzą
Teraz w centrum jakbym był waszą stolicą
Patrzę z góry, no bo stąd mam lepszy widok

Krew mi mrozi jak Mrożon, misji więcej niż dni
Zapłacę za to słono, nie umiem inaczej żyć
Do bycia kimś trzeba dojrzeć tak jak Whisky
Więc POV mam niezmiennie od kołyski

Czuję się jak między Tokio a Ameryką
Dali namaszczenie, ale też mnie nie nienawidzą
Teraz w centrum jakbym był waszą stolicą
Patrzę z góry, no bo stąd mam lepszy widok